

Racibórz, 2013-08-28

**Szanowny Pan
Miroslaw Lenk
Prezydent Miasta Racibórz**

Szanowny Panie Prezydencie!

W ostatnim czasie otrzymałem od Pana informację, iż prowadzi Pan postępowanie administracyjne w sprawie wydania zgody na wycinkę kilkuset drzew znajdujących się nad Odrą. We wniosku RZGW, który tej zgody oczekuje, jest mowa o ok. 400 drzewach (ilość pni przekracza 600 sztuk), znajdujących się – wg mojej wiedzy - na skarpach rzeki, na wysokości od „kładki” do ujścia kanału Ulga.

Skądinąd wiem, że w przypadku wyrażenia przez Pana zgody na wycięcie drzew na skarpie, niezbędna będzie także wycinka kolejnych drzew, znajdujących się pomiędzy wałami, co odbywa się już bez Pańskiej zgody (decyzją dyrektora RZGW w Gliwiach). Mowa o pasie szerokości 3-4 metrów z każdej strony Odry, po to by mógł wjechać tam sprzęt, który będzie wycinał drzewa ze skarp rzeki. Wygląda więc na to, że Pańska ewentualna zgoda na wycięcie na skarpie rzeki - pociągnie za sobą de facto kolejną wycinkę następnych drzew. A nie sposób przyznać, że ilość ta jest ogromna już teraz.

Nie ukrywam, że docierają do mnie sprzeczne informacje. Z jednej strony Pan Prezydent twierdzi w skierowanym do mnie piśmie, że wnioskodawcą jest RZGW, który w wycinie drzew posiada słuszny interes wynikający z pełnionych przez siebie funkcji i powołuje się na kwestie ochrony przeciwpowodziowej. Z drugiej jednak strony posiadam informację, iż Dyrektor RZGW (Zarząd Zlewni Górnej Odry w Raciborzu) twierdzi, iż jego wniosek o wycinkę drzew jest bezpośrednim następstwem spotkania z Panem i otrzymania wniosku, który to Pan skierował do niego, a który zawierał prośbę o udrożnieniu koryta Odry dla celów podniesienia jej możliwości żeglownych tj. dla kajaków i pływadeł. Zaś aby wejść z pracami do koryta rzeki i wykonać zadanie, o które Pan wnioskuje - niezbędny jest dostęp do tegoż koryta, którego teraz nie ma (gdyż skarpe porastają drzewa). Trudno mi więc ocenić, która argumentacja jest ważniejsza.

W związku z zaistniałą sytuacją pragnę podzielić się z Panem Prezydentem wieloma wątpliwościami, które zgłosili mi mieszkańcy Raciborza, a także obserwacjami własnymi.

1. Kilukrotnie uczestniczyłem w spływach kajakowych Odrą, zarówno przy niskich, jak i wysokich stanach rzeki. Nie zauważyłem, by poza wycięciem drzewa, które zalega pod mostem kolejowym istniał problem spławności rzeki dla celów kajakarskich. Owszem, płyczina która tworzy się przy ujściu Kanału Ulga jest pewnym problemem (choć przeciągnięcia kajaka po tej płyčynie nie jest istotnym kłopotem dla uczestników spływów), podobnie jak bystrze pod mostem zamkowym, które można byłoby zniwelować. Trudno dostrzec jednak związek pomiędzy możliwością wykonania tych drobnych zadań, a koniecznością wycinania kilkuset drzew na długości 3 kilometrów rzeki!

2. Bardzo Pana proszę, by wziął Pan pod uwagę to, że dzikość rzeki, jej naturalność, a nawet fakt, że czasami trzeba przeciągnąć kajak po mieliźnie, czy otrze się głową o przybrzeżne drzewo – jest zdecydowanym atutem turystycznym rzeki, a nie przeszkodą. Nie trudno dostrzec, że największym zainteresowaniem kajakarzy cieszą się rzeki na Kaszubach, Mazurach i w Borach Tucholskich, a w naszym sąsiedztwie najpopularniejsza jest rzeka Ruda – właśnie ze względu na swoją dzikość, bliskość natury, pierwotność.
3. Zdaję sobie sprawę, iż bezpieczeństwo powodziowe jest absolutnym priorytetem, nie mniej jednak odnoszę wrażenie, że w tym wypadku jest to argument używany nieco na wyrost. Czy pnie drzew mają aż tak wielki wpływ na skutki ew. powodzi? Nie jestem oczywiście ekspertem, nie mniej jednak pomimo tego, iż przyjmuję argumentację fachowców z RZGW za trafną, nasuwa mi się szereg pytań. Skoro wycięcie drzew jest istotnym elementem naszego bezpieczeństwa powodziowego – to dlaczego tych drzew nie usuwano przez ostatnie kilkadziesiąt lat? Dlaczego nie usuwano ich ani przed, ani po powodzi w roku 1997, czy też 2010? Wiele wskazuje na to, że Zbiornik Racibórz Dolny zażegna trwale zagrożenie powodziowe na terenie Raciborza i da możliwość regulowania stanów Odry – skąd więc konieczność wycinania drzew (które stanowią potencjalne zagrożenie tylko przy skrajnie wysokich stanach wody) właśnie teraz - po kilkudziesięciu latach, po dwóch powodziach, na chwilę przed budową zbiornika, który wyeliminuje zagrożenie?
4. Jako przewodnik i podróżnik pragnę zauważyć, że stare drzewa, a nawet bardzo gęste zadrzewienie i obecność krzaków to stały element obecny zarówno w górnym, środkowym, jak i dolnym biegu nie tylko Odry, ale i Wisły, Warty, Sanu, Nysy Kłodzkiej, Popradu, górnego Dunajca – czyli rzek, które niejednokrotnie wylewały i stanowią potencjalne zagrożenie powodziowe. Skąd nagle konieczność wycinania kilkuset drzew akurat w Raciborzu?

Na zakończenie, chciałbym się dowiedzieć kto w przypadku wyrażenia przez Pana zgody na wycinkę tych kilkuset drzew stanie się właścicielem drewna? Miasto Racibórz, RZGW czy firma dokonującą wycinki?

Z poważaniem

Dawid Waclawczyk